

# Tadeusz Rawski

---

## Wystawa "Insurekcja Kościuszkowska 1794 r." w Muzeum Niepodległości

---

Niepodległość i Pamięć 3/1 (5), 193-194

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Tadeusz Rawski**

## **Wystawa "Insurekcja Kościuszkowska 1794 r." w Muzeum Niepodległości**

Powstanie Kościuszkowskie 1794 roku, zwane też Insurekcją Kościuszkowską, było ostatnią wojną dawnej Rzeczypospolitej. Podjęto ją w marcu 1794 roku pod wodzą Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki, o wolność, całość i niepodległość. Prowadzono ją początkowo przeciwko cesarstwu rosyjskiemu, które rychło wsparło królestwo pruskie; ponadto swe wojska do Polski skierowało cesarstwo austriackie. Rzeczpospolita prowadziła więc wojnę przeciwko dwom z czterech mocarstw kontynentalnych Europy wspieranych przez trzecie. Czwarte mocarstwo - Francja - było wówczas w stanie wojny z Austrią i Prusami. Stwarzało to możliwość sojuszniczego współdziałania Francji i Polski. Paryż wybrał jednak możliwość wykorzystania polskiego wysiłku do szukania porozumienia z Prusami.

Rzeczpospolita prowadziła więc wojnę osamotnioną, w strategicznym okrażeniu przez armię rosyjską, pruską i austriacką, odcięta od połączeń ze światem zewnętrznym, zdana na własne siły i środki. Były one niewspółmierne do sił i środków wystawionych przez wrogów. Dlatego uważali oni - zarówno caryca Katarzyna II, jak i król Fryderyk Wilhelm II - iż stłumienie polskiego powstania, zwanego przez nich "buntem", będzie szybkie i łatwe.

Tak się nie stało. W czas najwyższego zagrożenia społeczeństwo polskie potrafiło stworzyć państwo czasu wojny, administrację cywilno-wojskową, zmobilizować posiadane zasoby, wystawić znaczne siły zbrojne, w których obok armii regularnej wystąpiła milicja oraz pospolite ruszenie, w miastach zwane municypalnością. W obronie państwa stanął - obok szlachty - mieszczanin i chłop. Synonimem stał się atak oddziałów regularnych i kosynierów na baterię rosyjską pod Racławicami, szturm oddziałów regularnych i mieszczan na ambasadę rosyjską w Warszawie przy ul. Miodowej.

To nowe wojsko - siła zbrojna narodowa - stosowało nowe wzory taktyczne, jak wspomniane uderzenie na białą broń kosynierów pod Racławicami, szerokie współdziałanie ludności i wojska, wyprawy na tyły wroga i podejmowanie tam powstań.

Dopiero po wielu miesiącach wojny, po wprowadzeniu przez przeciwników wielkich sił, po wyczerpaniu się materialnych możliwości Polski, w warunkach osamotnienia politycznego i materialnego powstanie upadło. Polska została rozebrana przez zaborców, którzy jednocześnie ustalili, iż jej nazwa zostaje na zawsze wykreślona z mapy Europy.

Ale Insurekcja żyła nadal. Stała się jednym z filarów polskiej pamięci narodowej, źródłem wzorów i nakazów postępowania dla kolejnych pokoleń Polaków.

Temu miejscu Insurekcji w pamięci narodowej nie odpowiada jednak stan wiedzy o niej. Wynika to z ponad stuletniego braku własnej państwowości a przez to mecenatu, ogromnej skali wyniszczenia polskich źródeł, które rozpoczęło się jeszcze w 1794 roku i miało swój

tragiczny finał w 1944 roku. Źródła pruskie uległy poważnemu wyniszczeniu w 1945 roku. Pozostały natomiast nienaruszone źródła rosyjskie i te polskie zdobyte przez Rosjan, które nie zostały zwrócone nam po traktacie ryskim. Dostęp do części z nich przed I światową mieli polscy uczeni - przede wszystkim Tadeusz Korzon i Włodzimierz Dzwonkowski. Później jednak, po przewrocie 1917 roku, zamknęły się one przed nami na 75 lat.

Dopiero ostatnio pracownikom Muzeum Niepodległości udało się dotrzeć do zasobów Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowo-Historycznego i dzięki współpracy z archiwistami rosyjskimi uzyskać kopie części dokumentacji oraz, na czas wystawy, wypożyczenie kilkudziesięciu znakomych oryginałów.

Dokumenty uzyskane z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historyczno-Wojskowego posiadają duże znaczenie naukowe. Pozwalają lepiej poznać wiele stron powstania, w tym obieg systemu informacji między poszczególnymi instancjami rosyjskimi, bezwzględność postępowania wobec problemów polskich, butą urażonej w miłości własnej, samodzierzyczni, Niemki na tronie carskim, Katarzyny II. Znajduje się tutaj zespół dokumentów pokazujących los jednostek wojska polskiego wcielonych do armii rosyjskiej i represje zastosowane wobec ich składu osobowego, gdy ten podjął próbę przyłączenia się do powstania. Mamy tu dalej pokazany los żołnierzy wziętych do niewoli, pędzenia ich w głąb Rosji, wcielanie do pułków rosyjskich. Odślania się również grabieżcza strona rozbioru w postaci konfiskat.

Ważne miejsce zajmuje dział kartograficzny. Jest on dzisiaj unikalny dla Insurekcji. Polski bowiem niemal bez reszty uległ zagładzie, podobnie pruski (?). Rosyjski natomiast ocalał. Do fragmentów (Maciejowic) dotarł przed stu laty Tadeusz Korzon, część, po przeprowadzeniu, opublikował płk Borisow. Ale tu otrzymujemy na koniec jedyny w swoim rodzaju zespół kartograficzny. Pokazuje on Raławice, Szczekociny, Chełm, Warszawę, Soły, Lipawę, Krupczyce, groblę terespolską, Maciejowice, Pragę, marszruty zgrupowań rosyjskich. Prezentowane oryginały najlepiej obrazują jakimi są one arcydziełami a jednocześnie ile straciliśmy wskutek zagłady polskich map i planów.

Dokumentacja rosyjska daje więc nam wiele do dziejów Insurekcji. Szkoda tylko, iż tak późno dotarła ona do kraju, gdyż wskutek tego nie można jej było pełniej wykorzystać w pracach przygotowanych w związku z 200-leciem Insurekcji.

Zaznajamiając się ze wspomnianą dokumentacją należy mieć na uwadze, iż została ona wytworzona przez naszych wrogów. Polacy są dla nich "buntownikami". Polska dla urażonej w swej pysze Katarzyny II "swawolnicą". Dokumenty głoszą chwałę własnych sukcesów, poruszają dyskretnie, lub pomijają, niepowodzenia. Zjawisko to dość typowe dla dokumentacji wojskowej, w prezentowanej rosyjskiej jest klasycznym wręcz przykładem. Przeciwników się mnoży przez 5 lub więcej, głosi chwałę czynów "bohaterów" Suworowa, milczy o rzezi Pragi i pokazuje go jako "zbawcę" Warszawy (sic!). Wiedząc o tym lepiej odczytamy dokumenty, tym bardziej, iż zwiedzający wystawę mógł też zobaczyć polskie pochodzące z kancelarii dywizji gen. Karola Sierakowskiego i porównać z nimi rosyjskie.

Istotnym uzupełnieniem wystawy są portrety i życiorysy. Pokazano na nich szersze grono rosyjskich polityków i wojskowych. Spoglądając z nich różni ludzie w tym rządzący Rzeczypospolitą ambasadorowie w rodzaju Repnina czy Sieversa. Oni to byli satrapami rządzącymi samowładnie w protektoracie rosyjskim, jakim przez dziesięciolecia była Rzeczpospolita.